

W Bożym Narodzeniu nadziei

Do świata materii, w zmysłowe kształty, do miejsc, w których ciało i krew dyktują swoje prawa, a narodziny i śmierć są sobie bliskie, przyszedł Niewidzialny i przyobłął się w widzialność. Wydarzenie, które się ziściło i wypełniło w tajemniczym spotkaniu nieskończoności z tym, co naznaczone przemijaniem, ciągle naznaczone jest rysem uobecnienia, ciągle spełniające się dzięki spełnieniu. Już się narodziła nadzieja, już się wypełniły obietnice, a wciąż człowiek tęskni za osobistym doświadczeniem pewności tej nadziei, chcąc ją odnaleźć we własnej egzystencji. Boże Narodzenie, święto spełniającej się nadziei, odkupienie i wyzwolenie z beznadziei i smutku. „Odkupienie zostało nam ofiarowane w tym sensie, że została nam dana nadzieja, nadzieja niezawodna, mocą której możemy stawiać czoło naszej terażniejszości: terażniejszość nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi” (Papież Benedykt XVI, *Spe salvi*). Na drodze Bożych Narodzin jest miejsce dla wielokrotnych narodzin człowieka.

Zanim ludzie spotkają się przy wigilijnym stole, wielu z nich z pewnością podejmie się trudu *nastrojenia* ku temu, co niezbywalne i nie do unicestwienia. I dokona się powrót człowieka do źródła nadziei, jeśli pozwoli się na rozpoznanie w sobie wewnętrznej siły pragnienia, że warto odbudować w sobie nadzieję przemianą. Źródło nadziei, tym razem i kolejnym razem, dało się skłonić i zejść do ubogiej stajni, gdzie ukazała swoje prawdziwe oblicze Miłość Wcielonego Słowa. Upodobała sobie w tym, co bliskie człowiekowi, który cierpi, przeżywa samotność, czuje się pogubiony i odrącony. Umiłowała to, co człowiek poczytuje sobie i przeżywa jako swój sukces, w radości zwycięstwa i w szczęściu rozwoju. Ta Miłość straciła głowę dla człowieka w całej jego ludzkiej kondycji. Bóg się rodzi dla człowieka w jego człowieczych obszarach życia. Niełatwo uwierzyć tej prawdzie, choć wiara i nadzieja zmiernają ku prawdzie.

Prawda narodzin Boga w ludzkiej kondycji, objawiona i opisana, proponuje siebie, by zostać przyjętą. W wolności jej wyboru i możliwości jej odrzucenia zawarta została istota zaufania Boga wobec człowie-

ka, który uczynił wszystko dla człowieka, dla tego człowieka, który może otrzymać od Boga wszystko. Bóg ufności i człowiek ufny – nobilitacja dla świata materii, przemiana więzienia materialnego kosmosu w duchową oazę życia i przeobstwienie człowieka w momencie wcielenia się Boga. Wszystko ogniskujące się w ubóstwie betlejemskiej stajni i w pokorze Dziecięcia.

Obszary zmagania człowieka, by zrozumieć świat i własne istnienie, kontekst zatroskania o jakość odniesień do tych, z którymi się spotyka w salach i na korytarzach uczelnianych dróg, drażnienie w obszarach i płaszczyznach wiedzy, nabywanie mądrości i poszukiwania sensu poprzez jej pryzmat – wszystko to niewidzialnie i dyskretnie przenikane łaską Bożych narodzin.

Od bram wschodu słońca, aż po granice kręgu ziemi, wszyscy, co rozpoznali dzień Jego narodzenia sławią Go jako Króla z Maryi zrodzonego i potężnego Stwórcę wszystkich rzeczy, za to, że przyjął postać sługi, by w ludzkim ciele zbawić ludzi i nie zatracić swoich stworzeń. Weselą się anielskie chóry i śpiewają Bogu hymn radości, gdy prostym pasterzom ukazał się Pasterz, którego mocą świat zaczął istnieć (Jutrznia „Narodzenie Pańskie”). Istniał od dawna, a wraz z Bożym Narodzeniem 2007 roku zaistniał na nowo.

ks. Paweł Prüfer

